

Oświadczenie w sprawie zarzutów wobec Krzysztofa Jana Żochowskiego będących podstawą do dyscyplinarnego zwolnienia go z pracy

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo Radni, Szanowni Państwo,

dziękuję za możliwość przedstawienia kilku słów stanowiska w imieniu mojego ojca Krzysztofa Żochowskiego, który obecnie przebywa w szpitalu na rekonwalescencji kardiologicznej po przeprowadzonym zabiegu ratującym jego zdrowie, a być może i życie.

Życie pokazuje, że nigdy nie wiemy jak w sytuacji kryzysowej zachowamy się my i nasz organizm. Nawet ktoś tak zaprawiony w bojach politycznych jak Ojciec, na którym z racji doświadczenia życiowego wydawało się, że mało już co robi wrażenie, kiedy została nagle wszczęta przeciwko niemu procedura dyscyplinarnego zwolnienia go z pracy w szpitalu, w którym jako lekarz przepracował niemal całe życie zawodowe, a jako dyrektor ostatnie 17 lat, wkładając w to mnóstwo serca i energii, przeżył to niesamowicie i był to wielki cios dla jego zdrowia. Szczęśliwie udało się zdążyć, przeprowadzić zabieg w porę i daj Boże będzie dobrze, ale jako rodzina przez marzec widzieliśmy jak gaśnie w oczach i bardzo się o niego martwiliśmy. Mówiąc wprost, że ta hucpa zrobiona przez partyjnych „kolegów i koleżanki” z PiS skończy się dla niego zawałem.

Dlaczego Ojciec po tylu latach pracy, nieprzespanych nocy, zamartwiania się szpitalem, sytuacją personalną i finansową, ściągania do pracy wielu lekarzy spoza terenu powiatu, szukania dla niego pieniędzy, lobbowania w różnych rządach za zwiększeniem finansowania dla szpitali powiatowych, ogólnopolskich twardych negocjacjach w NFZ (i nie są to puste słowa bo w ostatnich negocjacjach Ojciec załatwił z zespołem ponad 1,5 mln zł za nadwykonania dla Szpitala w Garwolinie), otwierania w szpitalu nowych oddziałów jak ortopedia czy kardiologia został z dnia na dzień zwolniony i przedstawiony przez Starostę Kurowską i jej sojuszników jako zbir, który dopuszcza się poważnych naruszeń i zasługuje na dyscyplinarne zwolnienie z pracy w trybie natychmiastowym, nawet bez wysłuchania?

Czy pojawiły się w odwołaniu jakiegokolwiek zarzuty merytoryczne, dotyczące finansów szpitala, sytuacji kadrowej? Czy znalazło się porównanie jak to szpital, po tylu latach pełnienia przez niego funkcji, jest w gorszej sytuacji od szpitali w sąsiednich powiatach np. Otwocku, Kozienicach, Rykach czy Łukowie? Czy wygląda źle na tle innych szpitali powiatowych w Polsce?

Otóż nie. Nie pojawiły się takie kwestie i argumenty dotyczące tego w jaki sposób zarządza szpitalem, a szereg formalizmów - kiedy się im przyjrzy i pokaże, mówiąc wprost – haków i pretekstów, które miały posłużyć, żeby cokolwiek napisać, a tak naprawdę po prostu pozbyć się Ojca i oczernić go w oczach opinii publicznej.

Ja to Ojcu mówiłem, i powiem to i tutaj: „W swoim zaangażowaniu politycznym i zawodowym nawojowałeś się z Panem Gorą, nawojowałeś się z Panem Chciałowskim, nawojowałeś się z Panią Zadrożną, a to co Ci Państwo prezentowali sobą, swoim zachowaniem i argumentacją to były Himalaje, klasy, merytoryki, szacunku w porównaniu do tego co zrobili Ci Twoi „koleżanki i koledzy” z PiS pod przewodnictwem Pani Kurowskiej.

Jakich to więc przestępstw dopuścić miał się Ojciec, na skutek których trzeba mu było wręczyć dyscyplinarkę?

Ad 1. Zarzut pełnienia dyżurów medycznych i wykonywania badań endoskopowych w wymiarze czasu pracy przekraczającym 1/3 etatu w latach 2023-2024, choć dyrektor uzyskał zgodę na udzielanie świadczeń zdrowotnych w SP ZOZ, polegających na pełnieniu dyżurów medycznych i wykonywaniu badań endoskopowych w wymiarze czasu pracy nieprzekraczającym 1/3 etatu od dnia 1 marca 2021 r., a udzielenie

świadczeń zdrowotnych może odbywać się tylko poza godzinami pracy w charakterze dyrektora SP ZOZ,

Ad. 4 Zarzut świadczenia dyżurów medycznych w latach 2023-2024 w pogotowiu oraz na oddziale chirurgicznym w wymiarze powyżej 1 etatu,

Ad 7) Zarzut przekroczenia dopuszczalnych norm i wymiaru czasu pracy w latach 2023-2024 w SP ZOZ naruszając art. 93 ust. 1 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 799 z późn. zm.),

Ad 8) Zarzut przekroczenia maksymalnego tygodniowego czasu pracy w latach 2023-2024 w SP ZOZ, naruszając art. 96 ust. 1 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 799 z późn. zm.),

Ad 9) Zarzut notorycznego łamania prawa do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku w każdej dobie w latach 2023-2024 naruszając art. 97 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 799 z późn. zm.),

To jest faktycznie jeden zarzut pracowania zbyt dużo jako lekarz, ponad określone normy, poza godzinami pracy Dyrektora, dlatego pozwolę sobie odnieść się do niego wspólnie.

W 2008 r. Kiedy Ojciec rozpoczął pracę jako Dyrektor Szpitala Powiatowego w Garwolinie, jednym z jego warunków objęcia tej funkcji było to, aby mógł pracować również jako lekarz. Jest to jego podstawowa specjalizacja, a gdyby na dłuższy czas zaprzestał pracy jako lekarz utracił by uprawnienie do wykonywania zawodu, w którego uzyskanie jak wszyscy wiemy sporo pracy trzeba włożyć. Umowa, którą zawarł była umową o pracę jako dyrektora i jako lekarza z zastrzeżeniem, że nie może zarabiać więcej niż inni lekarze na podobnym stanowisku.

Od razu podpisał klauzulę opt-out określoną w art. 96 ust. 1 ustawy o działalności leczniczej, którą godził się jako lekarz wobec pracodawcy na wyznaczenie większej ilości dyżurów i pracę w większej ilości czasu niż określone normy, na co pozwala ten przepis.

Ojciec pracował jako lekarz poza godzinami pracy dyrektora - wieczorami i w weekendy (do sporadycznych przypadków pracy w godzinach dyrektora odniosę się dalej). Tak jak to zostało to ustalone w umowie o pracę, pracował za stawkę dla innych pracowników na tym stanowisku – dokładnie za najniższą stawkę przewidzianą w zaszeregowaniu dla lekarzy o tej specjalizacji i stażu. W podzięcie Pan Woźniak chodził po posłach PiS i opowiadał ile Ojciec zarobił na szpitalu sugerując jakby robił to nieuczciwie. Morał z tego taki, że jak jesteś pracowity i uczciwie zarabiasz to Cię obsmarują.

Ojciec przekraczał wymiar czasu pracy lekarza z uwagi na brak możliwości obsadzenia dyżurów w systemie ratownictwa medycznego (pogotowie ratunkowe) i w oddziale chirurgii ogólnej.

Prosiły go o to osoby, które odpowiadają za te oddziały i grafiki dyżurów. Mogą o tym zaświadczyć (co też już zrobiły publicznie). Mogą również powiedzieć o problemach w obsadzie dyżurów i o tym, jak np. trudno jest znaleźć chętnych do obsady weekendowej w karetce i wyjazdów w nocy. Że to nie jest takie proste pomimo, że poszukiwania lekarzy są intensywne i zdecydowana większość lekarzy pracujących w szpitalu w Garwolinie pochodzi spoza Powiatu Garwolińskiego.

Ale Pani Kurowska z Panem Walickim wiedzą lepiej. Wiedzą jak rozwiązać problemy z służbą zdrowia, obsadą lekarzy. Dla nich to proste. Trzeba więc takie talenty wykorzystać!

To że jest za mało lekarzy w systemie opieki zdrowotnej to jest fakt. To, że masowo w większości szpitali lekarze przekraczają normy czasu pracy, żeby jakoś to połapać i zapewnić opiekę medyczną, to też jest fakt i jest na ten temat bardzo dużo opracowań, m.in. kilka raportów NIK.

Ludzie zaangażowani i odpowiadający za służbę zdrowia wiedzą, że problem zbyt małej ilości lekarzy w stosunku do potrzeb jest systemowy. Że boryka się z nim nie tylko Polska ale i inne kraje europejskie w związku ze starzeniem się społeczeństwa. W związku z tym klauzulę opt-out pozwalającą pracować lekarzom ponad normy czasu pracy dopuszcza nie tylko prawo polskie, ale również unijne.

I tą sytuację trzeba stopniowo zmieniać, bo jak pisze NIK zamykanie oddziałów, żeby zapewnić przestrzeganie norm czasu pracy, na już, bez planu też nie jest dobrym rozwiązaniem. Ojciec też starał się myśleć o systemie nie tylko lokalnie ale też ogólnopolsko, dzielić swoimi przemyśleniami i doświadczeniem zdobytym przez kilkanaście lat kierowania szpitalem w różnych warunkach, stanie prawnym, z różnymi osobami kierującymi służbą zdrowia w Polsce. Angażował się przez te lata bardzo aktywnie w prace Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych i w bardzo wiele projektów na rzecz służby zdrowia, które miały charakter ogólnopolski służąc też szpitalowi w Garwolinie jak wspomniana kwestia nadwykonań.

Ale Ojciec jest passe. Ojciec to już przeszłość! Tyle osób się głowi nad wypracowaniem rozwiązań, żeby nie wylać dziecka z kąpielą a tu są ludzie którzy mają gotowe rozwiązania: Pani Kurowska, Pan Walicki, Pani Antolak. Pan Ośka wraz ze stojącymi za nimi pozostałymi „prawdziwymi” PiSowcami Powiatu Garwolińskiego. Zwolnić dyscyplinarnie Dyrektora za przekraczanie czasu pracy lekarza i jak rozumiem zwolnić lekarza z pracy też dyscyplinarnie, za takie naruszenia (Ojciec miał jedną umowę – nie został zwolniony dyscyplinarnie tylko jako Dyrektor – również jako lekarz!)

Skoro Ojciec za to polecał i to są przyczyny zwolnienia dyscyplinarnego (bo są to tak karygodne naruszenia przepisów wymagające takich kroków) i zostały one podjęte przez „prawdziwych” PiSowców, to jak to rozumiem jest to nowy program PiS dla służby zdrowia w Polsce?! Powinien ten program być więc szerzej promowany. Powinny więc media ogólnopolskie o tym mówić i pytać prominentnych polityków PiS, np. Pana Błaszczaka albo Pana Kurskiego, czy jak PiS dojdzie do władzy to w ten sposób będzie uzdrawiał służbę zdrowia? Czy ich zdaniem wszyscy starostowie powiatów w Polsce nie powinni zwalniać dyscyplinarnie natychmiast dyrektorów szpitali powiatowych, u których naruszane są normy czasu pracy? Czy lekarzy też to dotyczy? Dlaczego czekać? Może od razu na już, tak jak w Powiecie Garwolińskim, zacząć sprzątać Polskę z chwastów i chociaż zwalniać dyrektorów i lekarzy tam gdzie PiS rządzi? Szkoda, żeby tacy ludzie jak wymieni wyżej członkowie Zarządu Powiatu Garwolińskiego, którzy mają kompetencje nie tylko zarządzania systemem medycznym ale i orzekania w temacie błędów lekarskich oraz takie świetne rozwiązania dla służby zdrowia się marnowali! Jak mówi Pismo, *nie stawia się światła pod korcem!*

Warto przy okazji tych zarzutów zwrócić uwagę na jeszcze trzy kwestie.

To nie jest tak że Pani Kurowska od początku swojej, już prawie rocznej kadencji, przed lutym 2025 r. choć raz wyraziła swoje oczekiwania w stosunku do pracy Ojca jako lekarza poza godzinami pracy dyrektora. Że poprosiła o wyjaśnienia w tym zakresie. Po prostu się tym nie interesowała. Kiedy uznała, że chce zrobić Ojcu pokazowe zwolnienie to dopiero poprosiła o dokumenty i bez wyjaśnień zwolniła go wskazując jaka to jest nielojalność ze strony Ojca, że nie pytał jej (z jakiej podstawy prawnej to by wynikało tego nie wskazała) o to czy może podejmować dodatkowe dyżury poza czasem pracy Dyrektora. A Ojciec po prostu nie wiedział,

że to Pani Kurowska teraz chce ustalać grafik pracy lekarzy w Pogotowiu Garwolińskim czy na oddziale chirurgii. W dobrej woli, żył w przekonaniu, że dalej odpowiadają za to odpowiedni ordynatorzy tych oddziałów.

Druga kwestia to posiadanie wiedzy o tym, że Ojciec pracował w ponadnormatywnym czasie pracy jako lekarz w pogotowiu i sporadycznie na chirurgii poza godzinami pracy Dyrektora. Przypominam, że podstawą zwolnienia są lata 2023-2024 a więc nie tylko okres obecnej kadencji samorządu, ale również poprzedniej, w której starostą Powiatu Garwolińskiego był Pan Mirosław Walicki obecny wicestarosta. Obecny Zarząd potwierdza więc, że jako Pracodawca nie jest odrębnym bytem od Zarządu poprzedniej kadencji tylko jest to nadal ten sam Pracodawca. Moment dowiedzenia się o danym fakcie w poprzedniej kadencji ma skutki dla dowiedzenia się dla Zarządu kadencji obecnej – jest to bowiem ten sam Organ.

Tymczasem z jednej strony Pani Kurowska z Zarządem łamie wprost art. 27 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa, tj. zwalnia Ojca bez uprzedniej zgody sejmiku województwa, którego Ojciec jest radnym, a czego przywołany przepis wprost wymaga. Powołuje się przy tym na to, że musi dochować terminu 30 dni na złożenie oświadczenia o rozwiązaniu z ojcem stosunku pracy bez wypowiedzenia (choć z prawa nie wynika żaden termin dla Sejmiku do wypowiedzi w tej kwestii). Z drugiej strony Pan Walicki na posiedzeniu Zarządu Powiatu, na którym zwalniali Ojca sam mówi, że taka sytuacja miała miejsce od dawna i potwierdza, że wiedział o tym fakcie dawno temu jako Starosta. Pomijam już to, że w czasach starostowania Pana Walickiego Ojciec mówił mu jaka jest sytuacja, że żeby zapłacić grafik dyżurów w pogotowiu musi dyżurować, a Pan Walicki stwierdził wedle słów Ojca: „żeby robił jak trzeba”. Ojciec skwitował, że teraz zwalnia go za to, na co wcześniej sam będąc reprezentantem tego samego Organu pozwalał: „Myślałem wtedy, że ma zdolność honorową”. No niestety płaci teraz za naiwność, czy też raczej wiarę w dobre intencje i zwykłą lojalność Pana Walickiego.

No i dobro powiatu, które tak na sercu leży Panu Walickiemu i Pani Kurowskiej i radnym klubu PiS . Od lipca tego roku trzeba mieć pełną obsadę w karetce, inaczej będą kary. Poza tym w naszym rejonie najprawdopodobniej pozostaną 3 karetki S z lekarzami. Aktualnie są 4: Siedlce, Sokołów Podlaski, Mińsk Mazowiecki i Garwolin. Siedlce i Sokołów są pewne na przyszłość z racji rangi szpitali. Rywalizacja jest pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Garwolinem. Jest to więc idealny moment na zwolnienie Ojca, który i miał kontakty w środowisku medycznym i mógł pomagać w zabezpieczeniu dyżurów karetki w weekendy, których lekarze nie chcą brać. Troska Zarządu o zabezpieczenie medyczne mieszkańców powiatu jest zaiste wielka!

Ad 2) Zarzut wykonywania badań endoskopowych w latach 2023-2024 w czasie godzin pracy dyrektora SP ZOZ,

W całej niegodziwości tych zarzutów, ten zarzut wydaje się jednym z najbardziej niegodziwych. Ojciec robił endoskopie co do zasady tylko w godzinach pracy pracowni i poza godzinami pracy Dyrektora. W czasie pracy Dyrektora wykonywał je sporadycznie w przypadku nagłego nieobsadzenia pracowni przez wcześniej planowanego do tego lekarza, konieczne z uwagi na niemożliwość odwołania przygotowanych do badań endoskopowych pacjentów czy w nagłych sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. I są na to świadectwa lekarzy, że to były właśnie nagłe sytuacje zagrożenia zdrowia i życia i nie było akurat żadnego lekarza, który mógłby wykonać to badanie. Nie brał z tego tytułu dodatkowego wynagrodzenia.

I teraz za to Pani Kurowska z Panem Walickim zwalniają go dyscyplinarnie. Badania endoskopowe trwają ok. 30 minut. Może niecałe. Więc tak: gdyby w tym konkretnym czasie wyszedł na papierosa (choć nie pali), zjadł obiad, czytał gazetę czy zagadał się z kolegą to

byłoby ok! A że akurat posiada specjalizację, do której musiał dojść latami nauki i pracy i mógł w tym czasie komuś pomóc, to kwalifikuje się do dyscyplinarnego zwolnienia!

Naprawdę jesteście prawi i sprawiedliwi? Stawiacie zarzuty dyscyplinarne człowiekowi z takich niecnych postępów jak ratowanie komuś zdrowia lub życia w czasie kiedy mógł iść na papierosa? Wyrazy uznania dla Pani Kurowskiej i Walickiego jak bardzo walczą z ciężkimi naruszeniami obowiązków pracowniczych!

Ad 3) Zarzut wykonywania badań endoskopowych w latach 2023-2024 po godzinach zamknięcia Pracowni Endoskopii, tj. po godzinie 15.00. Pracownia Endoskopii jest czynna w godz. 7.30.-15.00 a Pan Krzysztof Jan Żochowski często rozpoczynał wykonywanie badań o godzinie 15.00, a kończył ich wykonywanie między godziną 18.00. a 20.00,

Ten zarzut jest wyjątkowo kuriozalny.

W latach 2023-2024 Ojciec wykonywał badania endoskopowe w godzinach otwarcia pracowni. Zgodnie z umową z NFZ godzinami otwarcia pracowni endoskopowej są: wtorki 15.00-18.00, środy 15.00-20.00 - informacja do sprawdzenia w systemie NFZ. Taka informacja jest też na drzwiach pracowni. W tych właśnie godzinach Ojciec wykonywał te badania (ew. czasami nieco dłużej gdy badanie wydłużyło się z powodu wykonywania polipektomii, kiedy zdiagnozował polipy w jelicie grubym pacjenta).

Uzasadnieniem dyscyplinarnego zwolnienia jest więc to, że Ojciec wykonywał endoskopia w godzinach pracy pracowni!

Panowie Radni, proponuję do zarzutów odwołania Pani Kurowskiej dorzucić, że przychodzi do biura – strzelam – pomiędzy 8 a 15, kiedy powinna między 18 a 23 i miałoby to tyle samo wspólnego z rzeczywistością co jej zarzuty stawiane Ojcu!

Ad 5) Zarzut pełnienia dyżuru lekarskiego w godzinach pracy dyrektora SP ZOZ, co było naruszeniem polecenia służbowego nr OA.2123.12.2017 z dnia 21 sierpnia 2017 r., w którym Starosta Powiatu Garwolińskiego kategorycznie określił, że niedopuszczalnym jest pełnienie dyżuru lekarskiego w godzinach pracy dyrektora SP ZOZ, a taki przypadek mógł mieć miejsce tylko w nadzwyczajnej, wyjątkowej, nie dającej się przewidzieć sytuacji, gdy istniała niemożność innego zastępstwa nieobecnego lekarza, a jednocześnie brak lekarza uniemożliwiłby świadczenie usług medycznych, co nie miało miejsca,

Ad 6) Zarzut braku informowania o dyżurach medycznych Starosty Powiatu Garwolińskiego, podczas gdy Starosta Powiatu Garwolińskiego zobowiązał w dniu 21 sierpnia 2017 r. dyrektora SP ZOZ, do przekazywania każdorazowo informacji przed podjęciem przez Pana Krzysztofa Jana Żochowskiego dyżuru medycznego w godzinach pracy dyrektora SP ZOZ. Taka informacja od dnia 22 sierpnia 2017 r. do chwili obecnej nigdy nie dotarła do Starosty Powiatu Garwolińskiego,

Ojciec nie dyżurował co do zasady w godzinach pracy Dyrektora. W ostatnim roku taka sytuacja miała miejsce raz w lipcu 2024 r. i Pani Kurowska została o niej ustnie poinformowana. Było to w sytuacji dokładnie takiej w przywołanym poleceniu, tj.: nadzwyczajnej, wyjątkowej, nie dającej się przewidzieć sytuacji, gdy istniała niemożność innego zastępstwa nieobecnego lekarza. Lekarz, który miał dyżurować był chory i nie można

było nikogo znaleźć na zastępstwo do karetki. Ojciec poszedł tego dnia pracować do karetki. Nie pobierał z tego tytułu podwójnego wynagrodzenia. I to jest drugi zarzut z serii tych, że chciałeś pomóc ratować życie w trudnej sytuacji, to Cię zwolnimy.

Ad 10) Zarzut podpisania dokumentów in blanko na papierze firmowym szpitala i przekazaniu ich osobom trzecim, których wykorzystanie może stanowić bezpośrednie zagrożenie dla SP ZOZ.

Do tego zarzutu nawet nie sposób rzeczowo się odnieść. Nie wiadomo czy kartki papieru, którymi dysponuje Pani Kurowska są z autentycznymi podpisami Ojca. Nie wiadomo jak weszła w ich posiadanie. Być może przekazane były do zniszczenia, być może do podpisania konkretnego dokumentu, być może Ojciec podpisał przez pomyłkę jakąś dodatkową stronę. Nie pamięta sytuacji, żeby zostawiał komuś takie kartki.

Jak można więc stwierdzić, że dopuścił się ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych jak nawet nie wiadomo jakie są okoliczności sprawy? Przecież to jest zwolnieniowe perpetuum mobile - pozyskać czy wyprodukować kartki z podpisem pracownika złożonym w innym celu i potem go za to zwalniać!

Jedno jest pewne. Pani Iwona Kurowska nie jest osobą upoważnioną do posługiwania się takimi dokumentami. Została wezwana do ich zwrotu wkrótce po tym jak ogłosiła, że je posiada i do dzisiaj ich nie zwróciła. Wszelkie konsekwencje i ryzyka prawne ze względu na posiadanie i brak zwrotu tych dokumentów ponosi więc Pani Kurowska.

I teraz co do ryzyk dla SP ZOZ, bo to jest też ważna informacja dla opinii publicznej. Prawo chroni prawdziwość oświadczeń osoby. Nie jest tak, że można użyć blankietów (czy są prawdziwe czy nie) i posłużyć się nimi wbrew woli osoby, która ją podpisała. To jest przestępstwo stypizowane w art. 270 Kodeksu karnego. Jeżeli sfalszowało się podpis to określone w paragrafie pierwszym tego artykułu, a jeżeli użyło się podpisu osoby, wbrew woli, która go złożyła, to w drugim paragrafie tego przepisu. Więc wykorzystywanie takiego blankietu na szkodę Ojca i SP ZOZ jest przestępstwem, jak inne jak np. oszustwo. Trzeba przeciwdziałać ale nie zawsze od wszystkich sytuacji obronić zwłaszcza gdy ktoś działa, mówiąc po prawniczymu, w ZŁEJ WIERZE. A kontekst sprawy pokazuje, że ktoś w ZŁEJ WIERZE działał na pewno.

A tak na marginesie, to jest zarzut po prostu pokazujący, że nie ważna jest merytoryka, aby cokolwiek się znalazło, jakkolwiek Aby mieć cokolwiek, żeby było i pozbyć się człowieka.

Szanowni Państwo, to co Państwo „prawi i sprawiedliwi” „koledzy i koleżanki” zgotowali Ojcu to obrzydliwa i niegodziwa farsa, która jest wyjątkową podłością polaną na dodatek mierzącą obłudą. I spieszę wyjaśnić dlaczego tak uważam.

Wiem, że Ojca można nie lubić. Wiem, że potrafi odburknąć, być nieprzyjemnym w obyciu. Potrafi irytować. Jednym słowem ma swoje przywary powierzchowności i nie przykrywa ich uroczym uśmiechem nr 3 tulącym do serca wszystkich zbolących, tylko potrafi odburknąć co mu pewnie popularności potrzebnej w działalności społecznej nie przysparza. Ale jednego nie można mu odmówić. Że żyje tą pracą i się w nią angażuje. Że przeżywa problemy służby zdrowia i szpitali powiatowych. Że myśli o tym czy w pracy czy poza. Że stara się, żeby przyciągnąć nowych lekarzy, niektóre oddziały ratować, gdzie się da to rozwijać, dbać o wynik

finansowy, szukać środków. Że żyje tym szpitalem nie tylko w pracy i wiele dla niego poświęcił. Że mierzy się z ciągłym hejtem i twierdzeniami o „umieralni” bierze to na klatę i pracuje dalej starając się coś pozytywnego zrobić. I takiej osobie dajecie „dyscyplinarkę”? I to jest cios w samo serce właśnie. W zniszczenie tego o co się starał, czym żył, w co wkładał trud swoich wielu lat pracy. I na koniec zamiast podziękowań dyscyplinarka i oczernienie.

Mówiąc o mierzącej obłudzie, mam na myśli m.in. oświadczenie, które na sesji w poniedziałek zaprezentował Pan Maciej Kurowski, którego znam od lat i miałem o nim dobre zdanie, a teraz stracił w moich oczach całkowicie autorytet. Jak gdyby nigdy nic wygłasza oświadczenie o woli „dobrej współpracy” Zarządu i radnych PiS. Jak Panu nie wstyd Panie Macieju?

Właśnie dopiero co:

- zwolniliście Ojca dyscyplinarnie z pracy po 17 latach zaangażowanej pracy dyrektora i kilkudziesięciu latach pracy lekarza w SP ZOZ w Garwolinie nie dając mu się nawet wypowiedzieć na temat zarzutów jakie mu stawiacie;

- zignorowaliście podpisy kilkuset pracowników SP ZOZ oraz wszystkich związków zawodowych, których nawet nie zaszczyliście rozmową na temat Waszych rozwiązań i planów dla SP ZOZ. Nie przyszliście na spotkanie w SP ZOZ z pracownikami choć mieliście zaproszenie (są prezentaty na pismach do Starostwa, media informowały). A Pani Kurowska raczyła mediom powiedzieć, że nie dostała zaproszenia (jak się nazywa takie zachowanie?!);

- choć ustawa o działalności leczniczej w art. 48 ust. 2 pkt 1) lit. d) stanowi, że do zadań rady społecznej działającej przy podmiocie leczniczym (w której skład wchodzi właśnie strona społeczna czyli m.in. pracownicy i przedstawiciele związków) należy opiniowanie rozwiązania stosunku pracy z kierownikiem jednostki takiej opinii nie pozyskaliście i nie byliście zainteresowani co strona społeczna ma do powiedzenia w sprawie zwolnienia Ojca;

- pominęliście i nawet z tego co wiem nie odpisaliście na pisma Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych, Związku Pracodawców Ratownictwa Medycznego SP ZOZ oraz Naczelnej Rady Lekarskiej, które wzięły w obronę Ojca potwierdzając autorytetem branżowych i fachowych organizacji, że jest fachowcem, któremu dzieje się krzywda;

i Pan zachęca do dobrej współpracy? Ta właśnie sytuacja pokazuje jak to Zarząd i posłuszny PiS jest na nią otwarty. Robiąc takie rzeczy to można by już sobie pominąć takie głodne kawałki. Jakieś minimum moralnej i intelektualnej uczciwości.

Ale rozumiem, że wy się nie wstydzicie, wy jesteście z siebie dumni, po Was to spływa.

Taka wasza taktyka jest, była i będzie. Zwracam się więc do obecnych na Sali radnych, mediów, oglądających mieszkańców, wszystkich ludzi dobrej woli. Nie chodzi tu tylko o Ojca. Chodzi też o jakieś zasady. Ta sytuacja to studium przypadku, które pokazuje jak niektórzy funkcjonują – najpierw takie podłości jak do Ojca, a potem do ludzi promienne uśmiechy, wniosłe oświadczenia, pozowanie na zbawców Ojczyzny i Powiatu. O każdej niegodziwości tej władzy mówcie. Nie przechodźmy nad nimi do porządku dziennego. Niech ludzie o nich wiedzą. Będą chcieli głosować na ludzi, którzy ich się dopuszczają – ich święte prawo. Ale niech wiedzą i niech nie dają się uwieść promiennym uśmiechom i pustym deklaracjom. Niech podejmują decyzje świadomie.

Teraz Wy i Wasi sojusznicy będziecie robić przeciwko Ojcu szeptankę jak to się trzyma stanowiska. Powiem tak, dla mnie osobiście byłoby lepiej gdyby odpuścił i zajął się np. pilnowaniem wnuków. Ale stoję tu, bo wiem, że dzieje mu się krzywda na którą nie zasłużył. Stoję tu bo uważam, że trzeba mówić o niesprawiedliwości, a nie ją przemilczać. Stoję tu bo uważam, że takimi działaniami nie buduje się społeczeństwa i wartości tylko je niszczy.

To nie Ojciec trzyma się stołka. Ojciec otrzymywał propozycje: a to, że zostanie na stanowisku dyrektora medycznego jak głównym zostanie Pan Walicki, a to, że zarzuty zostaną cofnięte jak Pani Karolina Jamnicka-Kondej poprze osobę wskazaną przez Panią Kurowską na Przewodniczącą Rady Powiatu. A Ojciec jej nawet o to nie prosił, tak jak nie dyktował jej wcześniej, że ma głosować za zmianą Przewodniczącą Rady (dowiedział się o niej z mediów i była dla niego zaskoczeniem. To były decyzje Pani Karoliny podjęte w sumieniu widząc co się dzieje i w jaki sposób rządy sprawuje Pani Kurowska. Na skutek podjęcia tej decyzji nie otrzymała żadnych korzyści materialnych. Konsekwencje jakie ją spotkały to przykrości jej robione i stres. Ale może dzięki temu ocaliła sumienie i mówiąc biblijnie, wyszły na jaw zamysły serc wielu.

Czy naprawdę można było liczyć, że zwalniając Ojca zachęci się Panią Karolinę do ponownego zaufania Pani Kurowskiej? Do tego, że Ojciec będzie do tego zachęcał? O co więc chodziło? Że Ojciec ma jeszcze jakąś pozycję i mógłby stanowić konkurencję polityczną w lokalnym PiS? Żeby pokazać w jaki sposób sprawuje się władze w Powiecie Garwolińskim i w jaki sposób postąpi się z każdym kogo sobie weźmie na cel i kto jakkolwiek się wychyli Pani Kurowska że współpracownikami?

Szanowni Państwo, z pełnym szacunkiem do wszystkich Państwa, ale wiemy jak została wyłoniona ta Rada – w demokratycznych wyborach, ale jednak skażonych przez Pana Woźniaka – jak to mówię – zbrodnią przeciwko demokracji, tj. uniemożliwieniem w sposób podstępny kandydowania m.in. wieloletnim radnym poprzez wykreślenie ich z list wbrew wewnętrznym ustaleniom Prawa i Sprawiedliwości. Wyborcy nie dostali szansy oddania głosu na kandydatów, którzy chcieli kandydować, byli uprawnieni i mieli zostać zgłoszeni. Potem patrzę na wpisy w trakcie kampanii wyborczej Pana Walickiego, który zachęcał do głosowania na wszystkich tylko nie PiS i Panią Kurowską. Teraz na tę sytuację z ojcem i jego zwolnienie jako też radnego wojewódzkiego PiS od 4 kadencji, w trakcie kampanii prezydenckiej i się zastanawiam ku czemu mają służyć takie działania? W którą stronę prowadzi Was wierni i prawdziwie oddani Radni PiS tercet Państwa Kurowska-Walicki-Woźniak? Pamięć się zaciera i proszę mi wybaczyć jeżeli się mylę. Pani Kurowska uczyła mnie polskiego w liceum (w czym uważam była naprawdę dobra) i wydaje mi się, że bardziej fascynowała się Słowackim czy Norwidem. A tutaj widzę, z biegiem lat wielkie zainteresowanie Mickiewiczem i postacią Konrada Wallenroda. I naprawdę Państwo jak Ci biedni Krzyżacy tego nie widzicie? Czy Wy też jesteście powieściowymi Litwinami przebranymi za Krzyżaków prowadzącymi do kompromitacji lokalnego PiS do reszty?

Kończąc, jeszcze jedna myśl. Pamiętam słowa jednego księdza z naszej diecezji, które powiedział w rozmowie już niemal 10 lata temu. Powiedział, że ta władza to do PiSu nie trafiła dzięki temu czy innemu politykowi, tylko mówi, te babcie to wymodliły latami na różańcu. I czy oni będą mieli tego świadomość, jaka jest na nich odpowiedzialność? Jak oni to wykorzystają? Co oni z tym zrobią? Ja to proste zdanie pamiętam do dzisiaj i ono za mną chodzi. I tak patrzę na przedstawicieli obecnej tu władzy i się nad tym zastanawiam czy – byli i obecni lektorzy świeccy kolegiaty garwolińskiej, pamiętają naukę Kościoła, że władza pochodzi od Boga, że władza to służba, po co to jest. Patrząc na to co się dzieje w powiecie wydaje, mi się, że gdzieś te drogi bardzo się rozeszły i potrzeba realnego powrotu ze skrzyżowania *Gry o tron* i *House of cards* do prawdziwych wartości. Ale jak pisze św. Jan: *nie słowem i językiem, a czynem i prawdą!*

Mam nadzieję, że Prawo i Sprawiedliwości jeszcze zatriumfuje i nie mówię tutaj o szyldzie, ale prawdziwych wartościach.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Jerzy Żochowski